Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2 — Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 14** Kraków, Środa dnia 14 Stycznia 1903 **Rok XI.**

## Od Wydawnictwa.

**Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:**

„**Wspólwinni**“ Hektora Malot.

Początki powieści „**W obronie prawdy**“ Józefa Rogosza.

„**Zbrodnia w Kerguen**“ Cauvaina.

„**Zięć firmy L. Feinband & Comp.**“ Jana Mieroszewicza — i

„**Tajemnice Baskerville'ów**“ Conon Doyle.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do żądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wyż wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść „**Marzyciele**“ Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

| | na prowincji | | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | z opłatą porta | . . . | 2 k. 70 h. |
| kwartalnie | „ „ | . . . | 8 „ — |
| rocznie | „ „ | . . . | 32 „ — |

## Nasz socjalizm.

IV. Wiec socjalistów w Przemyślu dał dość dokładny obraz sił i środków socjalistycznej propagandy w naszym kraju. Z toku obrad podaliśmy niektóre ustępy, które się nam wydały godne zanotowania, nie mogliśmy jednak oczywiście wdawać się w powtarzanie wszystkich szczegółów, ogłoszonych w głównym organie „partji“. Ominęliśmy zatem sprawy prasowe i administracyjne, które są już zbyt specjalne, a byłyby dopiero wtedy zajmujące dla ogółu, gdyby sprawozdania, podane do wiadomości wiecowników, zawierały dokładny obraz wewnętrznych stosunków socjalistycznego stronnictwa. Są one jednak starannie osłonięte półcieniem, którego rozświecenia nie będziemy próbować.

Po za tem nie można zarzucić socjalistom skrytości. Program ich jest znany i dostępny każdemu, a o sposobach prowadzenia agitacji rozprawiają publicznie, a nawet z pewną rozmyślną brawurą, jakby dla zaimponowania „burżuazji“.

Jeżeli można wyciągać jakieś ogólniejsze wnioski z tych wynurzeń, to przedewszystkiem te, że podobnie jak wszędzie, jak nawet we Francji, gdzie socjaliści stanowią wprost partję rządową, i u nas także przechodzą oni ewolucję w kierunku „burżuazyjnym“. Są coraz mniej stronnictwem rewolucyjnem, a coraz wyraźniej przemieniają się w stronnictwo radykalne, które pragnie się pomieścić w obrębie nowożytnej organizacji państwowo-społecznej. W Austrji najcharakterystyczniejszym objawem tego zwrotu jest stanowisko grupy socjalistycznej wobec gabinetu dra Koerbera.

Drugim ciekawym objawem jest głośno zapowiadana wyprawa na wieś, dla pozyskania włościan. W tym celu złagodzono nawet znacznie program, abdykując — przynajmniej na jakiś czas — z kolektywizmu i godząc się na pozostawienie prywatnej własności w rękach zamożniejszych włościan.

Ta zapowiedziana propaganda wśród włościan, powinna zwrócić uwagę społeczeństwa i znaleźć należyte odparcie wśród tych wszystkich żywiołów, które pragną przedewszystkiem uobywatelenia stanu włościańskiego i społecznej harmonji. Na hasła nienawiści trzeba odpowiedzieć hasłem miłości, trzeba oświatę ludu uznać za główny punkt narodowego programu, trzeba lud równouprawnić nietylko formalnie, ale także praktycznie, trzeba wreszcie go ukochać i uszanować. Wtedy stanie się niedostępnym dla każdej międzynarodowej propagandy, która w naszych warunkach jest tem szkodliwsza, że rozrywa siły społeczeństwa i osłabia jego odporność wobec wrogiej przemocy.

* * *

Na wiecu przemyskim nie brakło krytyk i to dość dosadnych, o ile można wnioskować że skąpych notatek „Naprzodu“, skierowanych przeciwko kierownictwu partji. Te zachcianki opozycyjne stłumiono jednak z bezwzględną surowością, dając w ten sposób stronnictwom narodowym przykład karności partyjnej godnej nieraz naśladowania. Trudno jednak nie zauważyć, że ten despotyzm przywódców w łonie partji, która wzięła sobie za zadanie, jakoby oswobodzenie jednostki z wszelkich więzów, — stanowi przecież dość wyraźną sprzeczność z ogólnym programem i teoretycznemi dążeniami socjalizmu.

O dziwnej, bijącej w oczy przewadze żywiołu żydowskiego wśród polskiego socjalizmu, pisaliśmy już poprzednio. Cały ton obradom przemyskim nadawali żydzi, którzy energicznie i systematycznie bronili specjalnych interesów żydowskich.

Wogóle międzynarodowość socjalizmu kończy się przy żydach.

## Środowe posiedzenie Koła polskiego.

Posiedzenie w dn. 14 b. m. — Dlaczego będzie mowa tylko o cukrze? — Niemcy przeciwko t. zw. federalizmowi ekonomicznemu. — Trudna kampanja parlamentarna. — Niebezpieczeństwa grożące Kołu polskiemu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prezes Koła polskiego, Apolinary Jaworski, zwołał na środę po południu (dn. 14 b. m. godzina 5-ta) posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym postawił sprawę konwencji cukrowej Brukselskiej i kontyngentu cukrowego.

Nie przeczę, że jestto sprawa żywo kraj obchodząca, jakkolwiek nie pierwszorzędna. Rozchodzi się tutaj o utrzymanie dwóch cukrowni, które naprawdę można nazwać krajowemi. Lecz ta sprawa nabierze znaczenia, jeżeli się ją nogólni; jeżeli Koło zechce zagrożone przez rząd cukrownie ratować w imię zasady, że raz trzeba położyć kres energiczny zamachom centralistów wiedeńskich na zubożanie Galicji; jeżeli wreszcie obrona zagrożonych cukrowni będzie wstępem do walki na całej linji o uzyskanie dla Galicji faktycznego równouprawnienia materjalnego z prowincjami zachodnio-austrjackiemi.

Że taka walka byłaby trudną, nikt nie przeczy. Jakimi zresztą argumentami posługną się zwolennicy rządu, by utrzymać w całej mocy upośledzanie ekonomiczne Galicji, o tem niech zaświadczy artykuł tygodnika „Montagspresse“, organu wybitnie ministerjalnego. Inspiratorem jawnym owej „Montagspresse“ jest znany organizator klęsk, hr. Stürgkh, gorliwy sojusznik dra Koerbera.

„Koło polskie — pisała „Montagspresse“ po ostatniem przed Świętami posiedzeniu naszej reprezentacji — uchwaliło rezolucję, by wytężyć wszystkie siły celem uzyskania lepszych warunków dla przemysłu cukrowego (rozumie się: Galicji i Bukowiny), a to dlatego, że przez przyjęcie konwencji brukselskiej fabrykom cukru w obu tych krajach zagraża zagłada częścią z powodu szczególnych stosunków ekonomicznych, częścią z powodu położenia geograficznego.

Ta uchwała Koła polskiego równa się poprostu żądaniu oddzielnego galicyjskiego kontyngentu cukrowego. Uchwała polska jest połowiczną, maskującą właściwy zamiar. To znaczy, że sami Polacy zdają sobie wybornie sprawę, jak niesłychanie doniosłe znaczenie miałoby ustanowienie zasady federalistycznej w dziedzinie ekonomicznej. Już z okazji wniesienia (do Izby poselskiej) prawa o popieraniu przemysłu Koło polskie zażądało federalizmu ekonomicznego. Polityczy polscy mieli sposobność przekonania się wtedy, że nawet te stronnictwa, które wraz z Polakami popierają federalizm polityczny, wcale się nie zachwycają federalizmem ekonomicznym na równi z przeciwnikami federalizmu. W każdym razie takie usiłowanie, by ciężkie troski życia ekonomicznego powiększać jeszcze z pomocą eksperymentów federalistycznych, takie usiłowania w epoce obecnych przesileń tworzą istotne niebezpieczeństwo dla ogółu“.

Jest to jasne, brutalne wytłomaczenie, że Niemcy, przywołując na pomoc Czechów, ani na jeden cal nie chcą zaprzestać wyzyskiwania ekonomicznego Galicji. Dla nich nasz kraj był kolonją i ma nią pozostać. Wszystko, co mogłoby nam dać częściową samodzielność ekonomiczną, należy zdeptać. W tej walce ekonomicznej, jaka wybucha teraz między Galicją i prowincjami zachodniemi, rząd stanie po stronie tych ostatnich, jeżeli tylko będzie mógł to uczynić bezkarnie. Dlatego oglądanie się na rząd przy równoczesnem kiwaniu na wszystko, co rząd mówi, robi i czego od nas wymaga, — owo oglądanie się na pomoc dzisiejszego rządu jest złudzeniem naiwnem albo — co gorsza — świadomem wprowadzaniem w błąd opinji krajowej.

Rząd natomiast będzie nas musiał poprzeć, jeżeli Koło Polskie pozyska w Izbie stałych sojuszników, którzy na poparcie w sprawach politycznych i ekonomicznych dadzą nam pomoc lojalną w naszych żądaniach politycznych i ekonomicznych. Uważam więc za błąd poważny ze strony prezesa Jaworskiego, że posiedzenie środowe ograniczył tylko do sprawy cukrowej. Byłoby rzeczą dla Koła i dla kraju użyteczniejszą, gdyby prezydjum umożliwiło posłom rozprawę nad ogólnem położeniem politycznem.

Nadchodząca kampania parlamentarna będzie ciężką dla Koła Polskiego. Grożą mu wielkie straty polityczne i jeszcze poważniejsze straty ekonomiczne, jeżeli nie wytęży wszystkich sił, by im zapobiedz. Na widnokręgu parlamentarnym zarysowywuje się możliwość koalicji niemiecko czeskiej. Przy zawieraniu ugody z Węgrami, przy naradach nad taryfą celną, przy obradach nad traktatem handlowym z Rzeszą Niemiecką Koło musi się mieć niesłychanie na baczności, by odpierać zamachy na kieszeń ludności galicyjskiej.

Czy wobec tak ciężkiego położenia prezes Jaworski dobrze czyni, skupiając władzę dyktatorską w swych rękach? Nie zdaje mi się! Wiek ma swoje prawa, a dzieje ostatnich lat trzech wykazują dobitnie, że prezes Jaworski nie sprostał takiemu graczowi politycznemu, jak dr. Koerber. Przewagę, którą ten ostatni ma nad prezesem Koła, należałoby zrównoważyć umiejętnym podziałem pracy między członków Koła, częstą i swobodną wymianą zdań, czujnem informowaniem się o wszystkiem, co zachodzi w rządzie i w Izbie.

Prasa polska będzie w tych ciężkich chwilach popierała Koło bez wahania, jeżeli zobaczy, że prezydjum prowadzi reprezentację narodową drogami trafnemi. Ale muszą to być istotnie drogi trafne!

# Biedni hakatyści.

Jak wiadomo, hakatyści Prusacy uchwalili w sejmie w roku zeszłym nowy fundusz kolonizajny i nie ladajaki, bo wynoszący 250,000.000 marek. Mają na swoje usługi policję, landratów, mają nawet sądy. Wszystko, o czem tylko system germanizacyjny zamarzy mają hakatyści na swe usługi... brakuje tylko jak się okazuje tych, którzyby czynnie zechcieli przyłożyć rękę do korzystania z tych „skarbów“ germanizacyjnych. Komisja kolonizacyjna pruska zaczyna nie na żarty odczuwać brak chłopów niemieckich, którzyby chcieli nabywać w Poznańskiem ziemię, wydartą Polakom. Nie względy moralne tu grają rolę, nie! Poprostu widać, Niemiec nie umie wyjść na swoje w obcych warunkach gospodarki, mimo te tysiączne ułatwienia, jakie mu daje rząd pruski.

Do jakiego stopnia ta okoliczność staje się groźną dla dążeń komisji germanizacyjnych, o tem świadczą rozpaczliwe środki, których się chwytają hakatyści.

I tak n. p. jeneralny superintendent w Poznaniu dr Hesekiel kazał w tych dniach **ze wszystkich ambon** kościołów ewangelickich w Księstwie odczytać jako wyraz obrad ostatniego synodu prowincjonalnego, następujące orędzie:

„Wiadomo, że mimo wszelkich starań komisji kolonizacyjnej w latach 1897—1901 w prowincji naszej posiadłości polskie podniosły się o **22.077** ha. Tak samo wiadomo, że w wielkiej liczbie miast naszej prowincji jeden sklep handlowy za drugim, jedna kamienica za drugą przechodzi w polskie posiadanie, że wielu ewangelickich mieszkańców naszej prowincji, zmęczonych tu pobytem, na zachód wraca. Jest to niewątpliwie zasmucający i przerażający objaw braku przywiązania do kraju ojczystego“... i t. p.

Źle musi być z hakatystami jeżeli do swych celów już tak wyraźnie wciągają kościół, jako pomocnika.

A dalszym echem opałów hakatystów jest świeżo wydana broszura p. t. „Deutsches Bauern-Land“. Jest to broszura wydana wyłącznie dla tych Niemców, którzy osiedlili się już oddawna w Rosji w guberniach południowo-wschodnich i gdzie zdołali się już dostatecznie zaaklimatyzować.

Z broszury tej podajemy najbardziej charakterystyczne wyjątki. I tak n. p. broszura owa pisze:

„Otrzymaliśmy z niemieckich kolonji w Rosji, z guberni wołyńskiej, chersońskiej, ekaterynosławskiej, krymskiej i t. d. liczne zapytania, dotyczące osadnictwa w Prusach zachodnich i w Poznańskiem. Ponieważ zajęłoby to zbyt wiele czasu, gdybyśmy na każde pytanie oddzielnie odpowiadać mieli, ogłaszamy tu odpowiedź ogólną. Ktokolwiek z broszury dawniejszej p. t. „Deutsches Bauern-Land“ dowiedział się czegoś o kolonjach niemieckich i zainteresował się tą sprawą, znajdzie poniżej wyszczególnione i wyjaśnione wszystkie te punkta, których może dotychczas nie rozumiał dokładnie, a które mają wielkie znaczenie dla wszystkich Niemców, pragnących powrócić do swej niemieckiej ojczyzny. Wszelkie informacje podane w naszej odezwie są najzupełniej autentyczne“.

Dalej następuje szereg pytań i odpowiedzi, które mają na celu w popularny sposób wykazać rajskie korzyści, jakie osiągnąć może każdy Niemiec przenoszący się z Rosji, w Poznańskie.

Oto próbki pytań:

Pyt. Jakie są warunki kolonizacji?

Odp.: Ziemię oddaje się w parcelach — dwu- do stumorgowych. a) Ziemię można kupować za rentę. Do takiego kupna potrzeba tylko tyle pieniędzy, aby postawić budynki, oraz znaleźć bydło i sprzęty gospodarcze Za ziemię nie płaci się żadnej zaliczki, a od umówionej ceny ziemi uiszcza się jedynie stałą rentę, czyli czynsze, wynoszące co najwyżej trzy od sta. b) Można także ziemię wydzierżawić z widokami nabycia jej kiedyś. Do tego potrzeba tylko tyle kapitału, aby kupić bydło i sprzęty, oraz złożyć kaucję w wysokości dzierżawy jednorocznej. Budynki stawia państwo.

Pyt.: Jaka jest cena ziemi? Ile majątku powinien posiadać osadnik, aby kupić ziemię?

Odp.: Obszar ziemi, którą nabyć może osadnik, zależny jest od wielkości jego kapitału. Aczkolwiek bowiem osadnicy nie potrzebują składać żadnej zaliczki, kolonista, posiadający tylko mały kapitał, może też tylko wznieść niezbędne dla małego gruntu budynki i mało inwentarza kupić; ten zaś, który posiada większy kapitał, może sobie większą kolonję urządzić.

Kto posiada 500 rubli, może kupić 10 — 15 morgów magdeburskich $=2^1/_2$—4 dziesięcin. Za 1000 rb. otrzyma 20—25 morgów, za 1500 do 1650 rb. 30—35 morgów, za 2000 rb. 40 — 50 morgów, za 2500—3000 rb. 50—70 morgów.

Pyt.: Czy ziemia jest wyłączną własnością osadnika?

Odp.: Tak i jako taka zapisana jest do księgi gruntowej. Można ją też sprzedać każdemu Niemcowi.

Pyt.: Czy państwo może kiedy skonfiskować ziemię?

Odp.: Nie. Lecz, gdyby osadnik chciał sprzedać ziemię Polakowi, państwo ma prawo kolonię odkupić, bo celem kolonizacji jest sprowadzenie chłopów niemieckich do prowincji wschodnich“.

Nie trzeba dodawać, że nawet cyfrowa strona broszury oparta jest na fałszach. Gdyby komisja kolonizacyjna dawała takie edeńskie warunki swoim kljentom, to, zdaje się, nie trzeba by było dziś wołać: ratunku! i wyciągać ręce po wiernych synów aż do gubernij rosyjskich z nad Wołgi i Donu.

Dla nas Polaków te echa niedoli hakatystów powinny być muzyką bojową, z tych, która wiedzie do nieubłaganych choćby tylko drobnych zwycięstw.

---

# Walka z żydami na prowincji.

Z Dębicy piszą nam:

Od lat kilku namiętne toczyły się walki między naszą ludnością chrześcijańską a szlachtą palestyńską o rządy w mieście — a każdy projekt wycywilizowania miasta, spotykał się z zaciętą opozycją mojżeszowej braci i nawet projekt otwarcia gimnazjum w Dębicy, liczył całą falangę przeciwników między jarmułkowatymi obywatelami.

Z wielką biedą przeforsowano sprawę, a dzisiaj trzy klasy gimnazjalne liczą około 250 uczniów. Oczywiście wybory do rady gminnej podnieciły walkę, a głównie sporną była osoba przyszłego burmistrza.

Przeciw kandytowi, znanemu z energji i wytrwałości, zrobiono odrazu sprzysiężenie „na chustkę“, a do sprzysiężonych przystąpili niestety i niektórzy chrześcijanie.

Wreszcie zgodziła się „chustkowa“ liga na kandydaturę nader zacnego i poważnego męża, prawdopodobnie w przypuszczeniu, że zabraknie mu koniecznej w naszych stosunkach stanowczości i energji i że kto inny, „wybraniec“, rządzić będzie za niego gminą.

Przypuszczenia zawiodły w brzydki sposób, bo już pierwsze kroki nowego burmistrza dowiodły, że urząd swój bierze na serjo i że nie zabraknie mu siły i odwagi do walki z ciemną opozycją, chcącą po dawnemu decydować o sprawach miasta, ku większej radości i znaczniejszemu pożytkowi wybranego narodu.

Wyborne było widzieć, jak jeden z uloczkowanych, wybałuszonemi oczami patrzał na pełne stanowczości postępowanie burmistrza, na pierwszem posiedzeniu rady i jak drugi odezwał się: „my tu pierwej na inny sposób radzili“.

Koniec końców, miasto raduje się z nowego burmistrza a żydki kiwają głowami z ubolewaniem i wzdychają: „weir hätt es gedacht“.

Jest tu u nas jeszcze inna sprawa, w której nasi najserdeczniejsi godną siebie odegrali rolę i w której także paskudnie poparzyli sobie palce.

Przed około rokiem, weszło do dyrekcji poczt doniesienie, skierowane przeciw znanemu i po-

---

JAN MIEROSZEWICZ

# ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

13 (Ciąg dalszy).

Mieczysław ucałował ramię starego, ścisnął szybko rozpaloną rękę Zofji i rzucił się gwałtownie do stojącego przed podjazdem wolantu. Lekki powiew łagodnego wiatru ocucił go, orzeźwił. Odetchnął lżej...

Po odjeździe Mieczysława, Bożywolski powlókł się jeszcze do stajen, mrucząc swoje ulubione: pańskie oko konia tuczy. A Zofja stała na ganku otulona zwieszającym się powojem, zasłuchana w turkot oddalającego się pojazdu, zapatrzona w ginące zwolna na szosie światełka latarek...

Bożywolski wrócił z nocnego obchodu. Na ganku dostrzegł cień.

— Kto tu, mopanku?

— To ja!

— Zośka? A spać mi zaraz! Cóż ty nieboże do miesiąca chcesz się umizgać? Daj głowę... przytul się, przytul i staremu lżej zaraz na świecie. Oo!!.. Płaczesz?!... Zośka, uszy do góry! Spać mopanku, spać mopanku, spać... jutro na pole, bez mazgajstwa! Wszystko uważasz... licha... tego i... spać teraz!...

V.

Wieczór cichy, jesienny, skradał się zwolna w załamach murów Warszawy, otulając swym płaszczem najpierw zakamarki uliczne Starego-Miasta, a potem pełzł bez wytchnienia ku placom, wspinał się na piętra — sięgał wieżyc. Jeszcze chwila i oto już zaledwie jeden krzyż na katedrze rumienił się w świetle ginącego za Wisłą słońca.

Miasto jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zabłysło snopami światła. Zadrgały migotliwe ogniki latarek dorożkarskich, ulicami popłynęły fale tłumu szukającego wytchnienia po pracy, powietrza, spaceru lub straconego czasu.

Około kościoła pp. Wizytek na Krakowskiem-Przedmieściu panował zgiełk i ruch niebywały. Karety jedna za drugą ciągnęły nieprzerwanym sznurem, zbita gromada ludzi cisnęła się przy wejściu do świątyni. W miarę nadjeżdżających pojazdów zgiełk i gwar wzmagał się coraz silniej. W kruchcie dwóch młodzieńców o rysach wydatnie semickich walczyło o miejsce i gwałtownemi ruchami torowało sobie drogę do ołtarza. Po krótkiej lecz zaciętej walce, udało się młodzieńcom wydostać z ciżby i stanąć tuż za aleją kwiatową, wyciągniętą przez środek kościoła, snać dla orszaku weselnego. Jednocześnie prawie, przy drzwiach wchodowych rozległ się tłumiony szmer...

Starszy młodzieniec o przystrzyżonej krótko, rudej czuprynie trącił z lekka swego towarzysza.

— Moryc — szepnął z cicha. — Widziałeś? oni już poszli, już... O!... stary idzie. Nasz stary! I stara! Patrz. Jak się ona wystroiła... Warte parę rubli. co? jakie goście... Same katolickie hrabiowie i szlachta!...

Nazwany Morycem był widocznie innemi zajęty myślami, bo przerwał nagle koledze z odcieniem niepewności w głosie.

— Izydor, co teraz będzie? Tu wcale niema baldachimu... Taki ślub bez baldachimu?..

— Grosfinger, ty masz źle w głowie! — upomniał starszy. — Co tobie się zdaje? To jest prawdziwy katolicki ślub. Tu wcale niema, „gołego nieba“, pan młody szklanki nie stłucze!... Słyszysz... teraz grają!... Co?...

— Izydor, a ty byś się wychrzcił?... — zagadnął znienacka najmłodszy kantorzysta firmy L. Feinband et Comp.

Izydor obejrzał się trwożliwie dookoła.

— Dlaczego ty w takiem miejscu głupstwa mówisz?! Co to jest wichrzcił, żeby mi dali taki posag...

Naraz starszy kantorzysta urwał i chwytając kolegę za ramię, rzucił przez zęby:

— Moryc, ty się cofnij... Nie widzisz?... Ja nie rozumiem, co to jest za porządek... Kropić!.. Dlaczego zaraz wszystkich kropić? Mnie to jest wcale niepotrzebne... to oni chyba tak naumyślnie...

Grosfinger potarł niespokojnie czuprynę.

— Wiesz co — rzekł — na mnie jedna kropla już kapnęła? Co będzie?!

— Bo ja wiem!

— Czy ja się już stryfiłem? Widzisz, Izydor, po co ty mnie namówiłeś? Ja wcale nie chciałem iść tutaj. Z tego jeszcze może być, tfy, nieszczęście...

— Ja tobie kazałem? Ja? — bronił się zapalczywie Izydor. — Ty się nie potrzebujesz rzucić! Poszedł Filuter, Pomeranc, Rzetelny, Szymonowicz, dlaczego i ja nie miałem zobaczyć, jak nasza córka robi się na hrabinę? A kto się napierał, kto był ciekawy, jak może trzy stare, ordynarne żydówki? Zapomniałeś? Widzisz, Moryc... cały świat to jest jeden wielki geszeft, jednemu dobrze jest, że on jest starozakonny, drugiemu, że jest katolik! Czy ty jesteś chassyd? Maca jest sobie doskonała a i serdelek od tego, wiesz... także dobry... To i to ma swój smak! Ja ci powiadam to, co mówi nasz stary, każdy starozakonny musi być trochę międzynarodowy... A nasz stary...

— Skaranie prawdziwe z tymi żydami — rozległ się piskliwy głos tuż za plecami kantorzystów. — Nie dość, że się to pcha do kościoła, jeszcze sobie tu pozwala, szelmostwo!

Izydor drgnął, obejrzał się po za siebie, a spostrzegłszy skulona postać zgarbionej kobieciny ozwał się gwałtownie.

— Już się boję! Z żydami! A może to nie żydowski ślub! Moryc! Kikste ona myśli...

— Świat się chyba kończy! W naszym świętym kościele katolickim — a poczekajcie...

— Czego się pani tak rzuci? — stawił się ostro kantorzysta. — Pani wie z kim pani ma do czynienia?... Pani wie co to jest firma Feinband & Comp.? Myśmy te całkie ceremonje obstalowali!...

(C. d. n.)

wszechnie szanowanemu kontrolorowi tutejszej poczty, p. Juljanowi Korneckiemu, o kradzież listów amerykańskich. Przed zarządzoną komisją dyscyplinarną poczynili przesłuchani świadkowie, przeważnie urzędnicy pocztowi, żydzi, tak obciążające zeznania, że p. Kornecki został zasuspendowany i sprawę odstąpiono sądowi karnemu.

Dopiero obecnie ukończono sądowe dochodzenia, które wykazały i zupełną niewinność p. Korneckiego i oczywistą zmowę świadków na jego zgubę — bo prokuratorja państwa w Tarnowie wytoczyła przeciw tym świadkom śledztwo o zbrodnię oszczerstwa i fałszywego zeznania przed sądem, a sąd karny zamknął już dwóch z nich, jednego katolika i jednego żydka. Prawdopodobnie przyjdzie kolej i na resztę... nieszczęście!

P. Korneckiemu należy się niewątpliwie satysfakcja za doznaną krzywdę i jesteśmy pewni, że nieodmówi mu jej dyrekcja poczty... Publiczności w Dębicy, należałaby się również satysfakcja! Bardzo chętnie urządzilibyśmy pożegnanie.

# Indyjski gród koronacyjny.

I. W tych dniach rozpoczęły się w Delhi uroczystości koronacji cesarza Indyj Edwarda I. (króla angielskiego Edwarda VII). Obraz tych uroczystości jest naturalnie bardzo odmienny od tych, które w lecie odbyły się nad Tamizą. Przeszło 400 książąt indyjskich z pocztami sług i dworzan na wspaniale przystrojonych słoniach zgromadziło się w stolicy, aby oddać hołd nowemu panu. Djamenty na ich strojach z drogocennych tkanin; kapiące złotem czapraki na koniach i słoniach, różnobarwny tłum dworski i oślepiający blask tropikalnego słońca składają się na to dziwne fantastyczne indyjskie święto. Do podniesienia nastroju uroczystego przyczynia się samo miasto — bezsprzecznie najstarsza stolica na ziemi, wzbogacona monumentalnemi dziełami sztuki, siedziba tysięcy generacyj królewskich i książęcych, które wsławiły się wieloma nieporównanymi w historji czynami.

Londyn jest obecnie bardzo szacowną stolicą. Nie mniej jednak w porównaniu z „wieczną“ Romą jest on zaledwie dzieckiem. Delhi zaś było już wówczas olbrzymią i bogatą bajecznie stolicą, kiedy Rzym starożytny dopiero powstawał. Wówczas już w przedziwnej tej stolicy panowali książęta z rodu Panda, a ulice miasta — jak niesie podanie — były brukowane płytami szczerozłotemi a skrapiane pachnącą wodą. Wówczas Delhi nazywało się Judrapastha a leżało o kilka kilometrów na wschód od dzisiejszego miasta Duuma, najstarożytniejsza ze stolic, przedstawia dziś kupę gruzów. Po Judrapastha powstawało kolejno i rozsypywało się w gruzy dzisiaj jeszcze bardzo ciekawe ruiny pięć innych stolic, które zakładały i rozwijały następujące po sobie kolejno dynastje panujących.

Obecne Delhi założył w XVII wieku wielki mogul szach Jehan niedaleko świętej rzeki Dzinmma. Wówczas stolica ta liczyła więcej mieszkańców, niż współczesny jej Londyn, a władcy jej nie mieli może nawet pojęcia o rozrastającej się stolicy kraju wiecznej mgły i deszczu. Dzisiaj dumna stolica stała się niewolnicą młodego Londynu i słucha rozkazów obcego, białego króla.

Dzisiejsze Delhi powstało w 1632 r. Ówczesny wielki mogul postanowił przenieść swoją rezydencję do nowego pałacu, a za nim przewędrowało całe ogromne miasto. Dzisiaj jeszcze widać w planie miasta daleko i szeroko pomyślane zamiary ówczesnego władcy. Miasto przecina ulica prosta bardzo szeroka i dwa razy tak długa, jak słynna z długości ulica Fryderykowska w Berlinie. Ulica ta wywiera imponująco wrażenie, a nazywa się „księżycową targowicą“. Ruch panuje tu ogromny, a administracja angielska utrzymuje na niej wzorowy porządek. Inne ulice są już wązkie, ale przystępne dla ruchu wozowego. Wszędzie wre tu życie, handel i przemysł. Bazary przepełnione są kosztownościami z całych Indyj, szczególniej najróżnorodniejszemi przedziwnie pięknemi tkaninami. Delhi stanowi ośrodek handlu detalicznego dla całego państwa. Angielski wpływ widać bardzo wyraźnie w architekturze miasta. „Targowicę księżycową“ zdobi mnóstwo gmachów w dobrym stylu gotyckim, a pałace różnorodnych klubów, gmachy urzędowe i wojskowe mogłyby się całkiem dobrze znajdować się nie w Delhi, ale w każdej wielkiej europejskiej stolicy.

Jednakowoż wszystkie cuda naszej europejskiej architektnry maleją i znikają w porównaniu z pomnikami budownictwa indyjskiego, które są tutaj w wielkiej liczbie i w bardzo dobrym znajdnją się stanie. Nad wzniesieniem pracowały częstokroć szeregi pokoleń. Na największą uwagę zasługuje pałac wspomnianego szacha, założyciela obecnego Delhi. Podczas kiedy Niemcy zalewały się krwią w wojnie trzydziestoletniej, tutaj na dalekim Wschodzie układano z olbrzymich marmurowych bloków wspaniałe kolumnady, podpierające stropy, które kapią do dzisiaj srebrem i kością słoniową, a widza wprawiają w zachwyt gigantycznością i przedziwnem wykonaniem. Marmury pokryte ornamentami, delikatności weneckich koronek, w wspaniałych dziedzińcach szemrzą śliczne kunsztowne fontanny, sale haremowe lśnią od kamieni drogich, a łazienki wykładane są mozaiką lustrzaną. W Dżwan-Khas, w tej przecudnej hali, której architektura łączyła w sobie lekkość i siłę w zadziwiającej harmonji, stał ów słynny tron pawi, bezwątpienia najkosztowniejszy mebel, jaki kiedykolwiek ręka ludzka sporządziła. Złoto, kość słoniową, perły i najdroższe kamienie, złożyły się na ten cud sztuki, który jedyny jubiler europejski, mający sposobność go oglądać, ocenił na 200 miljonów franków. W tej hali dumni władcy dawnego księstwa kazali wyryć następujący napis:

„Jeżeli gdzie na ziemi istnieje raj,
To jest on tu, to jest on tu!“

Kadir szach uwiózł tron pawi jako drogocenną zdobycz w 1738 r. do Persji.

# ZE ŚWIATA.

*Wesoły prezydent Castro. — Wydatki Humbertów. — Małżeństwa z aktorami. — Noworoczne zwyczaje japońskie.*

Wesoły prezydent Castro! Jeden z europejczyków, który bawił w Wenezueli, tak opisuje swe spotkanie z prezydentem Castro:

— Zetknąłem się z prezydentem Castro, gdy bawił w gościnie u generała Alcantary, który wyprawił dlań śniadanie z tańcami. U ramienia prezydenta Wenezueli zwieszała się zalotnie jego kochanka. Miałem wrażenie, iż Castro nie zdaje sobie wcale sprawy z moralnej odpowiedzialności, jaką przyjął na siebie, wchodząc tak śmiało w spór z potężnemi mocarstwami. Alcantara oświadczył mi, że nie chciałby przerwać zabawy prezydentowi i wahał się, czy ma mnie przedstawić. Pokazał mi cały pęk depesz urzędowych, które również z tego względu zachowywał u siebie aż do końca biesiady.

Nie zważając na te słowa, gdy w tańcu uczyniła się przerwa, przystąpiłem do Castra i zapytałem, co sądzi o przyjęciu przez mocarstwa hagskiego sądu polubownego. On roześmiał się tryumfująco i zawołał:

— Widzisz pan! Przyszła koza do woza!

— Czy w danym razie da ekscelencja zadośćuczynienie? — rzekłem.

— Jestem obrażony — brzmiała dumna odpowiedź. — Mnie się należy satysfakcja!

Przy tych słowach grono pań otoczyło prezydenta barwnym wieńcem. Jego ukochana położyła mu ręce na ramionach i puściili się w wir walca. Gdy wrócili na miejsce, prezydent nie miał czasu już mówić o polityce, ponieważ kielichy z szmpanami zaczęły gęsto krążyć.

Uczta ta odbywała się w chwili, kiedy rokoszanie tak daleco zbliżyli się do La Victoria, że dwa dni wcześniej trzeba było wezwać z Caracas tysiąc żołnierzy. Przybyło tylko trzystu, bo Caracas także potrzebuje obrońców. Mimo przedłożeń posła Stanów Zjednoczonych, który wzywał jak najprędzej prezydenta Castro do Caracas, ton pozostał kilka dni dłużej w La Victoria,

# VI. wystawa p. Jasieńskiego.

II. Spokój i cisza jak w najodleglejszej alei parku i — para zakochanych — najlepszy dowód, jak licznie zwiedzaną bywa wystawa zbiorów p. Jasieńskiego. Do wiosny jeszcze daleko, tu zaś bezpiecznie zejść można z przed oczu ciekawym właśnie tam, gdzieby się ich najprędzej spodziewać było można. Na dworze deszcz i błoto, — gdyby nie to, z pewnością i tych dwojga by tu nie było, wprawdzie też ciekawych, widocznie jednak nie tych tak przedziwnie subtelnie zakolorowanych płatków, naklejonych na kartony, podobnych raczej do barwnych skrzydeł motyli, lub zbioru liści jesiennych, niż do dzieł ręki ludzkiej. Zda się, że przemawiają nawet językiem jesieni, tej pory, gdy minione lato i wiosna stają się wspomnieniem — językiem, jakim przemawiają do nas dzieła minionych cywilizacyj. „Il-y-a des choses plus belles encore que les belles choses, ce sont les ruines des belles choses“, — a chociaż ćwiartki te dosłownie ruinami nie są, osłaniane bowiem przed zniszczeniem troskliwą ręką czcicieli, doszły do nas prawie nietknięte — mają w sobie przecież ten wdzięk rzeczy minionych, przeszłych. Do wiosny jeszcze daleko, a o wiośnie mówią te tak przepięknie zharmonizowane ćwiartki papieru, podobne do szczątków drogocennych materyj, rozsyłane sobie wzajemnie przez stowarzyszenia artystów, poetów i t. p. przy rozmaitych okazjach, a przeważnie w dzień Nowego Roku, który według starego kalendarza japońskiego przypadał w drugiej połowie miesiąca lutego, więc na początek wiosny. Drzewa śliw okrywały się już kwieciem, a uważane za symbol wiosny, powtarzają się dość często na surimonach, bądź to w formie wiersza, który dopełniał niejako rycinę, bądź też w danym obrazie uplastyczniał myśl poety. Rysunki te wykonane z tak niezwykłą wprawą i talentem, dadzą się chyba porównać z rysunkami na wazach greckich, od których różnią się subtelnością barw i wykończeniem. Zdają się utwierdzać ową legendarną zręczność malarzy greckich, o której wiemy tylko z pozostałych kilku anegdot. W istocie nie wiadomo, kogo bardziej podziwiać, czy artystów, którzy te rysunki wykonali, czy rzemieślników, którzy je utrwalali z tak niesłychaną dokładnością i pietyzmem, że nie różnią się w niczem od oryginału. Trzeba było głębokiego przekonania, że jedynie ten sposób reprodukowania odpowie naj bardziej charakterowi narodowemu, aby doprowadzić go do tak bezwzględnej doskonałości.

Mamy przed sobą rzadki i wdzięczny obraz rywalizacji i popisu ludzi dobrego smaku, pomysłowości, dowcipu i sentymentu poetyckiego, na tle kultury prawdziwej i bardzo wysokiej. Jeżeli za jeden z warunków kultury przyjmiemy jednolitość stylu, przejawiającą się we wszystkich objawach życia jakiegoś narodu, to jednolitość ta, tak daleka i obca życiu dzisiejszej Europy uderzyć nas musi w życiu tej Japonji, której wizerunek dają nam te małe obrazki. Dostały się te obrazki w posiadanie europejskich muzeów i nabywców w cokolwiek odmienny sposób niż dzieła kultury Hellenów, nie odkopywano ich bowiem z gruzów i z ziemi, lecz wykupywano skrzętnie z samej Japonji, w czasie pierwszego najazdu kultury europejskiej, gdy młodzi Japończycy wyjeżdżali na naukę do europejskich akademij wojennych i zakładów naukowych. Wywieziono wówczas do Ameryki i Europy olbrzymią ilość dzieł sztuki japońskiej, której wpływ na sztukę europejską zaznaczył się w malarstwie, rzeźbie i przemyśle artystycznym wytworzeniem nowych prądów i kierunków. Fakt ten zaznaczyć należy jako znamienny rys braku jednolitości stylu w dzisiejszej sztuce europejskiej, który zazwyczaj cechuje epokę barbarzyńską. Obecna wystawa surimonów zasługuje dlatego na uwagę, że są one oprócz japońskich laków, tkanin i haftów ostatnim wykwitem sztuki japońskiej. Spotykamy się tu z wspaniałemi a nieznanemi nam zupełnie sposobami wycinania i ozdabiania odbitek z drzeworytu zapomocą t. zw. klisz ślepych (białych) i kolorowych, stosowanych z tak niewyczerpaną pomysłowością i smakiem, że zdolne są zaspokoić najwybredniejsze gusta i wymagania. Podnoszą one wdzięk i piękność odbitek do ostatecznych granic blasku i świetności. Fantazja i pomysłowość prześcigają się tu w używaniu tematów historycznych, religijnych i t. p. aż do najdrobniejszego szczegółu z otoczenia i życia codziennego.

Wszystko to ujęte jest z niczem nie krępowaną swobodą i polotem w formę wdzięcznego i lekkiego dowcipu, aluzji lub myśli. Artyści, którzy pozostawali pod wpływem sceny, i dla których była ona źródłem natchnienia, dawali wyraz twórczości w odtwarzanych z niej scenach, w których bogate kostjumy aktorów dawały sposobność do rozwinięcia całego przepychu barw, od najsilniejszych aż do najsubtelniejszych odcieni. Tę do doskonałości doprowadzoną umiejętność harmonizowania kolorów podziwiać możemy właśnie w surimonach, w których znamienne cechy i zdolności artystów japońskich osiągnęły swój najdoskonalszy wyraz. Obecny zbiór surimonów obejmuje dość znaczną ilość odbitek, która nam daje wyobrażenie o rozmaitości pomysłów i wykonania, rozszerza nasz pogląd na granice tej sztuki do niedawna u nas nieznanej, jednakowoż rzetelnej i wysokiej, która jakkolwiek nie odpowiada może naszym pojęciom i wymaganiom, godną jest uznania chociażby dlatego, że zaspakajała w zupełności potrzeby narodu, który ją stworzył. Dla tych, których ona zaciekawia, obecna wystawa jest prawdziwą niespodzianką, i przypuszczam, że może zainteresować nawet tych, którzy dotychczas nie byli tych rzeczy ciekawi, zalety jej bowiem są tak widoczne, że są w stanie podbić nawet najbardziej opornych. Niepodobna nawet nie poddać się urokowi, jaki wywierają pełne tak niezrównanego wdzięku i poezji drzeworyty Gakutei'a, których już nie tylko układ i wykonanie, ale niezmiernie subtelna gra kolorów jest prawdziwą rozkoszą dla oczu. Reszta odbitek przedstawia tak zajmujący widok gry i wysiłków fan-

by wziąć udział w zabawach wesołego towarzystwa.

* * *

Wydatki Humbertów. Pewien dziennikarz paryski wydostał książeczkę rachunkową, w której Humbertowie zapisywali swoje wydatki w Madrycie i na zasadzie tych rachunków, opowiada co osławiona rodzina kupowała, wyciąga wnioski jak żyła. Niewielka, zwyczajna książeczka ma napis drukowany w języku hiszpańskim: „Cuadernio para el uso...“ (Notatnik dla użytku...), poczem dopisany jest energicznym charakterem wyraz „Antonia“. W książeczce tej Teresa Humbertowa zapisywała z drobiazgową ścisłością codzienne wydatki całej rodziny, wydatki na utrzymanie domu, gospodarstwo i t. p. Dziennikarz, który książeczkę wynalazł, nie pożałował trudu i obliczył według niej, że na życie i oświetlenie rodzina Humbert-Daurignac, złożona z sześciu osób, wydawała dziennie 14 fr. Oszczędni ludzie! Za dwa damskie kapelusze zapłacono 12 fr., na obuwie męskie wydano 8 fr., na damskie 10 fr. i t. d. Jedynym zbytkiem, na jaki sobie pozwalali były perfumy, które zajmują znaczną pozycję. — Śledztwo w sprawie Humbertów potrwa pięć do sześciu miesięcy, tak, że rozprawy sądowe rozpoczną się dopiero po ferjach letnich, na początku jesieni.

* * *

Małżeństwa z aktorkami.

Panna Adamowicz, ukochana arcyksięcia Leopolda Ferdynanda, dla której wyrzekł się związków rodzinnych, tytułów i opuścił ojczyznę, była niegdyś aktorką na jednej ze scen wodowilowych. Znów więc teatr da małżonkę członkowi jednego z najbardziej arystokratycznych rodów Europy.

A nie jest to wypadek wyjątkowy.

Dość przejrzeć dzieje domów arystokratycznych, by przekonać się, że małżeństwa osób bardzo wysoko postawionych w hierarchji społecznej z tancerkami, śpiewaczkami i artystkami dramatycznemi są na porządku dziennym, a nawet powt... ają się coraz częściej.

I co jest przytem charakterystyczne, to trwałość i zgodność takich małżeństw.

Znana rodzina tancerzy włoskich, Taglioni, dostarczyła kilka małżonek wzorowych rodom arystokratycznym Francji i Austrji.

W 1834 roku Marja Taglioni wyszła za mąż za młodego Guilberta, hr. de Voisius. Było to na owe czasy małżeństwo tak nadzwyczajne, iż zakładano się o to, że najpóźniej w przeciągu roku nastąpi rozwód. Podobno nawet notarjusz, który konktrakt małżeński sporządzał, ofiarował był z miejsca usługi swe hrabiemu, gdyby do sprawy rozwodowej przyszło.

Minął atoli rok za rokiem, a małżonkowie o rozwodzie jakoś nie myśleli. Dopiero po 10 latach pożycia małżeńskiego zdarzyło się zajście, które rozwód wywołało i to nie z winy byłej tancerki, lecz hrabiego.

Pewnego wieczora hrabia, będący graczem zapalonym, przegrawszy w klubie cały majątek, postawił w końcu na kartę żonę własną i — przegrał także.

Szczęśliwy partner zażądał wydania łupu, hrabia więc zaprowadził go do mieszkania i przedstawił żonie, jako przyszłego jej właściciela.

Oburzona hrabina wyprosiła obu za drzwi i zażądała rozwodu, który też uzyskała dnia 21 sierpnia 1844 r. w Paryżu.

Inna Taglioni wyszła w 1866 r. za księcia Windischgraetza i była gwiazdą towarzystwa wiedeńskiego.

Stryj arcyksięcia Leopolda, arcyksiążę Jan Salwator, który przybrawszy nazwisko Ortha, znikł tak tajemniczo, ożenił się z subretką Ludmiłą Stubel.

Książę Adalbert pruski, był szczęśliwym małżonkiem tancerki, Teresy Fissler.

Książę Aleksander bułgarski ożenił się ze śpiewaczką operową, panną Leisinger.

Książę Henryk heski pojął za małżonkę także śpiewaczkę operową Emilję Milena.

Albertyna Stauber, była śpiewaczka, jest żoną księcia Fryderyka Wilhelma von Hanau.

Książę Ludwik bawarski ożenił się w r. 1859 ze śpiewaczką, panną Mendel, a gdy ją stracił 1891 r., z tancerką teatru monachijskiego, panną Barth.

Artystka dramatyczna, panna Ellen Franz, była małżonką Jerzego II, księcia sasko-meiningenskiego.

Śpiewaczka Natalja Eschborn jest wdową po księciu Erneście wirtemberskim, z którym żyła w zgodzie przykładnej.

Ida Stäger została księżną Sułkowską; Elżbieta Kreuzer — księżną Thurn und Taxis; — Amalja Wallrabe — księżną Löwenstein-Wertheim, a po śmierci księcia, hrabiną Schafrauek; Hermina Meyerhoff — księżną Tatiszczew i t. d.

We Włoszech i Anglji małżeństwa książąt, hrabiów, lordów, baronetów z przedstawicielkami świata teatralnego są nadzwyczaj liczne. — W Niemczech, jak pewny konserwatywny statystyk z bólem serca wyznaje, 38 rodów hrabiowskich i baronowskich posiada już w żyłach krew aktorską.

* * *

Noworoczne zwyczaje japońskie. Jakkolwiek od lat trzynastu Japonia zeuropeizowała się bardzo, do dziś dnia jednak przechowywane są pewne zwyczaje narodowe, a między innymi — noworoczne. Czterema największemi uroczystościami w Japonii są: nowy rok, święto wiśni, azalei i chryzantem. Dawniej obchodzono dzień nowego roku w lutym, ale od roku 1873, gdy do Japonii został wprowadzony kalendarz gregorjański, to święto przypada w dniu pierwszym styczniu. We wszystkich uroczystościach japońskich, kwiaty odgrywają rolę pierwszorzędną. W dniu noworocznym braknie ich zupełnie — natomiast ulice i domy przystrojone są w świerki i bambusy, będące zapowiedzią licznego potomstwa. Na dachach zawieszają malowane karpie z szeroko otwartemi oczyma. Tylko te rodziny mają prawo do takiego ornamentu, w których w ciągu roku minionego przybył syn. Na progu składane są główki kapusty, pomarańcze, homary, kawałki węgla. Kapusta i pomarańcze są symbolem płodności; węgiel, niezmieniający swej barwy, oznacza szczęście trwałe. W pierwszych dniach nowego roku nie oczyszczają pokojów, aby szczęścia z domu nie wymieść.

Ulice przybierane są we flagi i sukna; od domu do domu pozawieszane są maty. Uroczystość nowego roku święcona bywa przez cały tydzień, w ciągu którego wszystkie sklepy są zamknięte. Panuje wiara, że w owym czasie duchy przodków zstępują na ziemię. Podarki noworoczne znane są w Japonji, lecz w stosunku odwrotnym: dzieci obdarzają rodziców, sługi panów, niżsi urzędnicy — wyższych. Japończycy składają sobie także powinszowania i życzenia. Panuje ogólna wesołość, festyny, tańce i rozmaite śpiewy. W dawniejszych czasach posyłano sobie wzajemne życzenia noworoczne na wspaniale ozdobionych kartach „Surimonach“. Obecnie zwyczaj ten zaniechano. Zbiór starych „Surimonów“ podziwiać obecnie możemy na wystawie p. F. Jasieńskiego w Muzeum Narodowem.

tazji i pomysłowości, który musi podziałać ożywczo na każdy umysł, jak działa widok bystrego górskiego potoku, mieniącego się wszystkiemi barwami widma słonecznego, są niejako zwierciadłem, które odbija duszę ich twórców, czułem jak tafla wody na każdą zmianę firmamentu. Mają dla nas też wartość dydaktyczną, pouczają bowiem, co może głęboka i prawdziwa miłość natury oraz ciągła i czujna obserwacja.

Obecny zbiór surimonów jest tą rzadką dla nas okazją zapoznawania się z dziełami sztuki obcej, daje nam sposobność oglądania tej z dotychczasowych wystaw p. Jasieńskiego nieznanej nam gałęzi sztuki japońskiej, której okazy na zeszłorocznych wystawach zdawały się żywo interesować krakowską publiczność, a której zaciekawienie okazało się jednak nietrwałem i przemijającem. *W. M.*

O powyższej wystawie pisze „Figaro“, jeden z najpoczytniejszych dzienników w numerze z 8 stycznia.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś środę Hilarego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Feliksa męczennika; we czwartek Pawła pierwszego pustelnika.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 4 minut 2, długość dnia godzin 8 minut 27.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Nowy Sącz** 12 stycznia. (Odczyt. — Teatr ludowy z Krakowa.) Korespondent nasz pisze: Wczoraj 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbył się tu w wielkiej sali kasyna miejskiego, odczyt etnograficzno-poglądowy „O życiu murzynów w południowej Afryce“. Odczyt wygłosił ks. T. J. Włodzimierz Żukotyński, który świeżo z Afryki powrócił. Prelegenta darzono hucznymi oklaskami. Czysty dochód przeznaczony na cele pobożne.

* Teatr ludowy z Krakowa pod dyrekcją p. Knake-Zawadzkiego, który zaszczycał nas tu w zeszłym roku kilkunastoma przedstawieniami z dobrem powodzeniem, ma wkrótce zawitać do nas na kilka przedstawień. Publiczność tutejsza, w której pamięci lubiany teatr ludowy na długo się zapisał, oczekując rychłego przybycia teatru, na którego przedstawienia pospieszy tłumnie.

**Czyn godny naśladowania.** Z Szaflar donoszą nam: W gminie parafialnej Szaflarach pod Nowym Targiem istniała karczma. Mieszkańcy Szaflar, chcąc się pozbyć żydowskiego karczmarza, szynkującego w tej karczmie, zakupili tę karczmę od właściciela za 3000 k. i założyli w niej Kółko rolnicze: Kółko prowadzi trafikę, wyszynk wina i sklep mieszanych towarów ku największemu zadowoleniu wszystkich tutejszych mieszkańców.

W tych dniach przeprowadzono tu wybory wydziału Kółka. Weszli lubiany tu powszechnie ks. proboszcz Maurycy Rottermund, tudzież pp. Jan Homelski, orgkniata i zastępca naczelnika gminy, Józef Majewski, Józef Kalata i Michał Walkosz. Przewodniczącym Kółka wybrano ks. proboszcza Rottermunda, zaś zastępcą tegoż p. Homelskiego. Kasjerem Kółka wybrano p. Majewskiego, zaś sekretarzem p. Kalatę, sekretarza gminnego.

Kółko założyło także czytelnię i posiada własną bibljotekę cennych dzieł Sienkiewicza, Mickiewicza, książek „Macierzy polskiej“, kilkadziesiąt roczników polskich czasopism, prenumerując najważniejsze tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki.

Z dzienników dostarcza nam bezpłatnie ks. Michał Czerwiński z Szaflar, zaś ks. proboszcz pisemko „Nowy dzwonek.“ Do założenia tego Kółka przyczynił się wielce ks. or Franciszek Gołba, wikarjusz w Szaflarach, obecnie w Krakowie.

**Hajdamacka odezwa.** Ostatni numer ruskiej „Swobody“ zamieszcza bezwstydną odezwę do ludu ruskiego wzywającą go do strejku. Od wszelkich omawiań rzeczy lub komentarzy o wiele wymowniej przemówi ona sama za siebie. Oto tylko jeden jej ustęp:

„Otóż nie wierzcie polskim księżom, bo teraz wiecie, że strejk jest Bożą sprawą. Strejk pobija grzechy zakamieniałych grzeszników. Kiedy wy strejkujecie, to spełniacie Boże dzieło, wy napowrót zaprowadzacie prawa Chrystusowej wiary i jej wrogów nawracacie do wiary. Strejk jest dla was zachętą w wierze Chrystusowej, abyście byli jedną rodziną ze wszystkiemi rękami (sic!) i jedną myślą, abyście stali się obrońcami wiary Chrystusa i Jego Apostołów!

„Nie wierzcie polskim księżom!

„Czy chcecie, aby was razem z nimi pieczono i męczono w piekle? Bo taką będzie dola tych, co przepowiadają wiarę Chrystusa, a w rzeczywistości służą panom polskim i pomagają im wyzyskiwać chłopów, odmawiając ich od strejku. Chłopi łacinnicy nie powinni tęsknić za Polską, bo była ich największym wrogiem: obdzierała ich i okradała. Łacinnik musi ręka w rękę, pierś przy piersi iść razem z ruskim chłopem: musi swego polskiego księdza nienawidzić tak, jak nienawidzi pana, jak nienawidzi grzechu, jak nienawidzi czarta Belzebuba! Nie wierzcie gazetom i książkom, które odwodzą was od strejku! Łacinniku-chłopie, nie wierz swemu księdzu: kiedy ci ksiądz powie, żeś ty Polak, że musisz trzymać z Polską i że nie śmiesz strejkować, to pluń mu w zęby, pluń mu w bydlęcą gębę i powiedz: Ja jestem wprawdzie łacinnik, ale że ja w domu mówię po rusku i mój ojciec po rusku mówił, więc jestem Rusinem-łacinnikiem i trzymam z chłopami ruskimi. Gniecie nas wspólna klęska“.

Takim to pokarmem duchowym karmią ruscy radykali-narodowcy włościan wschodnio-galicyjskich. Trudno poprostu uwierzyć, aby te ohydne bluźnierstwa i podżegania, mogły się pojawiać bezkarnie. W żadnym kraju na świecie władze nie tolerowałyby nic podobnego!

**Ślub** Jana hr. Przeździeckiego z Hermancją ks. Sapieżanką, córką ś. p. Jana i Seweryny z hr. Uruskich, ks. Sapiehów, odbędzie się dnia 15 stycznia 1903 roku o godzinie 11 rano w kościele N. M. P. Łaskawej (po pijarsku) w Warszawie.

**Śmierć z głodu.** Przed kilku dniami — pisze Kur. Warsz. na przedmieściu Wola w Warszawie zmarła żebraczka, gałganiarka, 75-letnia Marjanna Żakowska. Nieboszczka zajmowała maleńką izbę w oddzielnym budynku i żyła z jałmużny. W ostatnich czasach Żakowska, skutkiem starości nie mogła wychodzić po jałmużnę i cierpiała głód. Na biedną staruszkę nikt nie zwracał uwagi dotąd, dopóki obok jej mieszkania nie zaczęła się rozchodzić woń trupia. Zamknięte od środka drzwi wyważono i oczom wchodzących przedstawił się straszny obraz: w izdebce, zawalonej różnemi rupieciami, gałgan ami i śmieciami, na deskach, imitujących łóżko, leżały zwłoki

kobiety w łachmanach, w najwyższym stopniu wychudzone. z oznakami głodu długotrwałego; miękkie części prawej goleni były objedzone przez koty Żakowskiej, jedynych towarzyszów jej życia samotnego.

### Kraków 13 stycznia.

**Prezydent miasta p. Friedlein** wrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

**Nowy Rok** według kalendarza juljańskiego przypada na dzień dzisiejszy tj. 14 stycznia.

Święto Jordanu (Bohojawłenie) przypada w poniedziałek dnia 19 b. m. Święto Jordanu obchodzone będzie nabożeństwem w cerkwi św. Norberta a następnie procesją na Planty, gdzie odbędzie się ceremonja święcenia wody, na pamiątkę chrztu Chrystusa Pana.

**Podziękowanie.** Od OO. Kapucynów otrzymujemy następujący list:

Na pogrzeb ś. p. O. Wacława Kepucyna przybyło liczne grono osób, nietylko z Galicji aż z poza Lwowa i Krakowa. ale i z Czesko-Morawskiej prowincji. I tak z Ołomuńca, powiadomiony przez ks. br. Potulickiego, kanonika, Najprzew. ks. Hubert Ertl, były prowincjał OO. Kapucynów, obecny gwardjan i kustosz jeneralny, mimo przeszkód i nie tęgiego zdrowia, przybył złożyć hołd ś. p. O. Wacławowi, przyjacielowi dawnych lat. Otóż nietylko przezacnym gościom z Moraw, ale P. T. wszystkim Przyjaciołom, Dobrodziejom, którzy nie żałując fatygi w takiej niedogodnej porze z bliska i z dala przybyli i brali udział w żałobie i nam składali wyrazy współczucia, najserdeczniejsze składamy podziękowanie: „Niech Pan Bóg zapłaci i św. nasz O. Franciszek“.

**Czterdziesta rocznica 1863 roku.** Wieczór uroczysty ku uczczeniu 40-tej rocznicy styczniowego powstania, który odbędzie się w sali „Sokoła“, w niedzielę, d. 25 b. m., zagai p. Bronisław Szwarze. Czcigodny uczestnik organizacji narodowej z przed roku 1863, więzień groźnego Schliesselburga i długoletni męczennik za wolność i ojczyznę, przybędzie umyślnie w tym celu do naszego grodu.

**Walne doroczne zgromadzenie** członków Czytelni katolickiej polskiej odbędzie się dnia 18 stycznia (w niedzielę o godz. 4 po południu) w lokalu Arcybractwa Miłosierdzia ul. Sienna 5. W razie niekompletu, następne zebranie o godz. 5.

**Wykłady prof. dra Morawskiego.** Kółko filologiczne Un. Jag. wyda przed końcem kwietnia b. r. całość „Historji literatury rzymskiej“ według wykładów prof. dra Morawskiego.

Ci z kolegów lub osób interesowanych, którzy mają zamiar zaprenumerować rzeczone wykłady, zechcą nadesłać a conto całości 4 kor. najdalej do 15 lutego b. r. pod adresem: Józef Kowalczyk, st. fil. „Collegium Novum“ — Kraków.

Ilość wybić się mających egzemplarzy, zależy od ilości zgłoszeń. Zapasowych egzemplarzy nie będzie. Bliższych wiadomości udziela również p. Józef Kowalczyk.

**Podczas uroczystości Opłatka** w Stow. Kółka kontuszowego, odczyt o historji Narodzenia Chrystusa, wygłosił nie ks. W. Jarosiński, lecz ks. opat Stanisław Słotwiński. Podczas zebrania chór amatorski odśpiewał kilka kolęd a pp. M. Sowiński. L. Gołąb i mała Zosia Gołąbianka wystąpili z deklamacjami.

**Z Tow. „Młodość“.** W stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży „Młodość“ (Wolska 15 I. p.) odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt p. t. „Znaczenie sjonizmu dla krajów polskich“.

**„Eleuterja“.** Dnia 11 b. m. wieczorem odbyło się ogólne zebranie Tow. przeciwalkoholicznego „Eleuterji“. Po krótkiej przemowie zaznaczył przewodniczący wydziału, czy nie byłoby wskazanem, żeby Tow. „Eleuterja“ przyłączyło się do Tow. „Trzeźwości“, aby módz w jednym i tym samym celu, połączonemi siłami, skuteczniej pracować. Projekt ten natrafił jednak na silną opozycję ze strony wydziału, członków, oraz delegata centralnego zarządu ze Lwowa.

Postanowiono istnieć nadal jako odrębne Stowarzyszenia katolicko-narodowe z celem szerzenia propagandy bezwzględnej abstynencji od wszelkich trunków alkoholicznych i zbierać się raz w tygodniu na dalsze narady i postanowienia. Wielu członków znów się wpisało.

**Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W środę dnia 14 stycznia 1903 r. o godzinie 7 mej wieczór odbędzie się w lokalu przy Rynku gł. pod l. 17, na II piętrze, walne zgromadzenie. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie Redakcji; 2) Sprawozdanie komisji lustracyjnej ze sprawdzenia rachunków redakcyjnych; 3) Wybór Komitetu redakcyjnego na rok 1903; 4) Wnioski członków.

**Z karnawału.** II Bal Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie, pod protektoratem pana Jana Götza Okocimskiego, na dochód budowy własnego domu, odbędzie się w sali „Sokoła“ w sobotę dn. 31 stycznia.

Bilet wstępu 3 kor., bilet familijny 6 kor. Bilety wcześniej nabyć można w lokalu Towarzystwa, Rynek główny l. 6 II piętro, codziennie od 9 do 11 rano i od 3 do 6 po południu a w dzień balu od godziny 8 wieczór przy kasie.

Przygrywać będzie muzyka 13 pułku piechoty.

III Bal Akademicki, staraniem „Czytelni ak. im. A. Mickiewicza“, cieszący się ustaloną opinią, odbędzie się 21 lutego 1903 r. w sali hotelu „Saskiego“. Do komitetu balowego należą: Karol Dawidowski, przew. kom. bal., Juljan Haraschin, zastępca przew. kom. b., Józef Rotter, skarbnik, Kazimierz Lubecki, przew. Czyt. Akad., Stefan Góra, zast. przew. Czyt. Akad. i sekretarze: Zygmunt Cygnarowicz, Aleksander Ripper i Kazimierz Kwoczyński.

I Towarzystwo Weteranów wojskowych urządza Zabawę dn. 17 stycznia w sali browaru Johna i Synów, na dochów budowy własnego domu.

Stow. Kupców i Młodzieży handlowej w Krakowie, Rynek główny l. 21 (wejście od ul. Brackiej), urządza w sobotę 17 stycznia 1903 r. Zabawę z tańcami.

Dnia 10 b. m. odbył się w Klubie prawn. wieczorek z tańcami. Bawiono się, jak zawsze, ochoczo do 6 rano. Do mazura i kadryla stanęło przeszło 30 par. Tańcami dowodzili pp. Konenberg i Cyfrowicz.

W niedzielę 18 b. m. odbędzie się w Klubie zebranie towarzyskie z tańcami, przy fortepianie.

**Koncert „Lutni“** odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. w sali hotelu Saskiego. W koncercie przyjmą udział: p. Zofia Pilarska ze Lwowa, p. Mieczysław Eichstaedt z Poznania, dyr. Władysław Żeleński, kapelm. J. N. Hock orkiestra 13 pułku piechoty, oraz chór „Lutni“ pod kierunkiem dyr. A. Steibelte.

**Poszukują pracy.** Biuro sprawdzań w Krakowie poleca względem szanownej P. T. publiczności następujących biednych rękodzielników, których stan niezamożności przez Biuro sprawdzony został. Walczyński Antoni, mechanik, ślusarz, żona kucharka i praczka, św. Gertrudy 10; Jakóbiec, Topolowa 14, przyjmie pracę stróża, palacza lub frotera, córka może być przy dzieciach lub do szycia; Trzaskalski Wojciech, ul. Berka Josiel. 16, podejmie się jakiejbądź pracy: Klęsk Franciszek, u kościelnego Augustjanek nr 9; Siemieńska Marja, krawcowa, Zwierzyniecka nr 8; Wójcicka Wiktorja, Dominikańska 1, podejmie się reperacyj bielizny po domach za cenę 60 ct. dziennie: Węglowa Wiktorja, hafciarka, Grzegórzki 29: Socha, djetarjusz, Studencka 15, wysłużył 3 lata we wojsku: Zima, djetarjusz, ul. Biskupia 9.

Prócz tego Biuro sprawdzań może podać adres osób poszukujących zajęcia, mianowicie: buchaltera z niem. językiem, podwójną buchalterją i świadectwami: buchalterkę z podwójną buchalterją: nauczycielkę muzyki za przystępną cenę: nauczycielkę prywatną na godziny lub stałą: korepetytorów: osoby przyjmujące przepisywanie i tłómaczenie z niemieckiego i t. p. Wiadomość: Podwale nr 10 I piętro.

Biuro poleca również tani sklep chrześcijański obuwia niezamożnych rękodzielników, ul. Bracka 10.

**Kronika policyjna** z dni ostatnich zanotowała cały szereg kradzieży i aresztowań.

Markusa Birnbauma, pomocnika rzeźnickiego, aresztowano za to, że sprzeniewierzył 324 koron na szkodę p. Józefa Dużyka. Birnbaum pobrał pieniądze za kwitkami a potem zbiegł.

Franciszek Stankiewicz, wyrobnik, aresztowany za kradzież srebrnego zegarka na szkodę Antoniego Latawca, służącego. Stankiewicz sprzedał żydowi zegarek za 6 koron.

Walery Czyżowski, b. student gimn. ze Lwowa, aresztowany za to, że p. Leonowi Gałkowi skradł futro i lakierowe kamaszki.

Feliksa Łabiak, pacjenta szpitala św. Łazarza, pokradła różne rzeczy innym pacjentkom w szpitalu poczem zbiegła. Przytrzymana nie wróciła już do św. Łazarza. ale do św. Michała.

Wreszcie Józef Cymbronowicz, gospodarz z Ogatkowic, podczas targu na Rynku głównym usiłował ukraść garnek masła gospodyni z Kemp, kiedy jednak chciał zbiedz został spostrzeżony i powędrował pod telegraf, osierociwszy na jakiś czas żonę i rodzinę, którą zostawił w Podgórzu.

### NEKROLOGJA.

Jarosław Grzymała Śląski, inżynier, przeżywszy lat 43, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony świętymi Sakramentami, zakończył życie w Krakowie dnia 12 stycznia 1903 r. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 14 stycznia 1903 r. o godzinie 3 po południu z krypty księży Pijarów wprost na cmentarz.



**Repertuar teatru miejskiego.**

We środę 14 stycznia: Teatr zamknięty.

We czwartek 15 stycznia: „Makbet“, tragedja w 5 a. W. Szekspira, illustrowana muzyką kap. J. N. Hocka. (Czwarty występ p. H. Modrzejewskiej).

W piątek 16 stycznia: Teatr zamknięty.

W sobotę 17 stycznia: „Rodzinne gniazdo“ sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna. (Piąty występ H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 18 stycznia: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna). (Szósty występ p. H. Modrzejewskiej).

## Z TEATRU.

### Teatr miejski.

„Nowa Dejanira“ Słowackiego. — Drugi występ Modrzejewskiej.

Mieliśmy we wtorek prawdziwą ucztę literacką, oglądając na scenie jedno z najdoskonalszych arcydzieł Słowackiego — w doborowem wykonaniu. „Nowa Dejanira“, dawniej „Niepoprawni“, to jeden z najsubtelniejszych i najpraktyczniejszych dramatów, jakie wydała literatura europejska, w którym obok przedziwnego języka, najwyższej poezji, gryzącej i bolesnej ironji, podziwiać trzeba doskonały rysunek charakterów i głęboką psychologję po mistrzowsku uplastycznioną. W dodatku jest „Dejanira“ historycznym dokumentem pewnej epoki naszych porozbiorowych dziejów, który wiernie i dosadnie maluje życie i nastrój znacznej części naszego społeczeństwa. Zarzuty, któreby można robić dramatowi z teatralnego punktu widzenia, zwłaszcza co do zakończenia, są zbyt błahe w porównaniu z jego ogromną literacką wartością. To też szczerze jesteśmy wdzięczni dyrekcji i pani Modrzejewskiej, że pozwolili nam nacieszyć się choć przez jeden wieczór cudowną fantazją wielkiego poety.

Wykonanie było takie, że można je śmiało zaliczyć do najlepszych, jakie się odbyły na krakowskiej scenie. Modrzejewska miała tym razem mniejsze pole do popisu, tembardziej, że rola Idalji nie zupełnie leży w jej charakterze. Była jednak, jak zawsze, pełna poetycznego uroku, wytworności i dystynkcji, a wiersze Słowackiego mówiła głosem niestety nie dość silnym, ale tak wdzięcznie i szlachetnie, jak ona tylko potrafi. Obok niej trzeba postawić p. Tarasiewicza, który znakomicie odegrał rolę Fantazeego. Nie sądzimy nawet, aby inny polski artysta mógł ją zagrać równie dobrze. Był tam i styl doskonały, i deklamacja wyborna, i ruchy starannie sharmonizowane, i nadzwyczaj inteligentne zrozumienie charakteru odtwarzanej postaci; słowem całość nie pozostawiała prawie nic do życzenia; może tylko więcej ognia przydałoby się w niektórych scenach.

P. Kotarbiński odegrał trudną, zwłaszcza w akcie ostatnim, rolę majora ze zwykłą inteligencją i miarą, a zbyt długiej scenie konania umiał nadać cechy prawdopodobieństwa. Śliczną apostrofę Diany wygłosiła pani Wysocka z siłą i przejęciem; panna Mrozowska jako Stella grała nader starannie i wstrzemięźliwie: wdzięk na pół dziecięcy, którą Słowacki tę postać przyozdobił, jest bardzo trudny do uwydatnienia. — Państwo Respektowie znaleźli bardzo dobrych przedstawicieli w pani Wolskiej i p. Przybyłowiczu. P. Zelwerowicz był doskonały, zapomniał tylko, że Rzecznicki jest wprawdzie pieczeniarzem, ale bardzo eleganckim, co powinno było odbić się w stroju i charakteryzacji.

Wystawa była staranna, a stroje stylowe; — akt na cmentarzu powinien się rozgrywać wśród zupełnych ciemności; byłoby to i efektowniejsze i prawdziwsze.

Panią Modrzejewską wywoływano po każdym akcie. obsypując ją kwiatami.

Teatr był przepełniony.

## Izba handlowa i przemysłowa

odbyła posiedzenie we wtorek dnia 13-go b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga wobec delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, jako komisarza rządowego.

*Wyniki spisu przemysłowego.*

Sekretarz Izby dr Benis w sprawozdaniu prezydjum z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia przedstawia tymczasowe wyniki spisu przemysłowego w zachodniej Galicji z dnia 3 czerwca 1902 obejmujący dwie tabele przemysłu wykonywanego na podstawie upoważnienia przez władze udzielonego, tudzież przemysłu wykonywanego bez upoważnienia ze strony władzy. Tabele te są wynikiem kontroli prac spisowych, jaką Izba przedsięwzięła z dniem 1-go czerwca.

Cały materjał spisowy jaki został przez starostwa przesłany Izbie do kontroli wynosi ogółem 82.764 wypełnionych arkuszy spisowych, a mianowicie 53.708 przedsiębiorstw przemysłowych i 29.056 kart chałupniczych. Tabela I wykazuje 46.679 przemysłowców w XXIV rodzajach przez władze upoważnionych, zaś tabela II 27.646 nie mających podobnego upoważnienia.

*Sprawozd. Kom. budżetowej.*

Następnie Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1902, przedłożony przez p. Faltera.

Według tego sprawozdania dochody wynosiły łącznie 70.752·35 kor., wydatki 56.296·65 k., zwyżka 14.455·65 kor. Czysty majątek Izby wynosi 15.410 kor.

Na wniosek komisji budżetowej Izba udzieliła absolutorjum za rok 1902 prezesowi p. Al. Mendelsburgowi, skarbnikowi p. H. Schwarzowi, tudzież prowadzącemu rachunek Izby p. I. Jachniewiczowi.

*Referaty i projekty.*

Następnie przyjęto do wiadomości referat p. D. Mandla w sprawie spieszniejszego przewozu bydła na kolei Państwowej.

W sprawie projektu ustawy przeciw opilstwu uchwaliła Izba zwołać ankietę, złożoną z szynkarzy, propinatorów, restauratorów i kupców, trudniących się sprzedażą napojów.

Przy sprawozdaniu komisyj połączonych sekcyj, bieżących sprawach przemysłowych, Izba na wniosek p. Edw. Uderskiego, uchwaliła zwołać ankietę, na której p. Uderski przedstawi referat w sprawie zmiany formatu cegieł budowlanych w całej Austrji.

*[illegible] przemysł Galicji.*

Dr Benis omawiał następnie sprawę o popieraniu małego przemysłu w Galicji przez ministerjum handlu. Dr Benis wykazuje, że przemysł ten w Galicji we wszystkich gałęziach bywa pokrzywdzony przez ministerjum na korzyść innych krajów koronnych.

W sprawie tej uchwaliła Izba wystosować energiczny memorjał, aby tej gospodarce koniec położyć. — Oprócz tego załatwiono kilka spraw drobniejszego znaczenia.

*Trzeci most na Wiśle.*

W końcu na wniosek p. Judkiewicza Izba upoważniła prezydjum, aby zwróciło się do namiestnictwa, aby jeszcze w zimie przeprowadziło przygotowawcze kroki, a zaraz z wiosną przystąpiło do budowy trzeciego mostu na Wiśle.

# TELEGRAMY.

### Mianowania.

**Wiedeń** 14 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister oświaty zamianował suplenta przy II gimnazjum we Lwowie Emiljana Zarembę nauczycielem głównym przy seminarjum we Lwowie.

### Ks. Arcb. Kohn kardynałem.

**Wiedeń** 14 stycznia. (Tel. wł.). P. Corresp. donosi, że na najbliższym konsystorzu papieskim arcybiskup ołomuniecki ks. Kohn zamianowany będzie kardynałem.

### Posiedzenie Koła polskiego.

**Wiedeń** 14 stycznia. (Tel. wł.) Dziś popołudnin o godz. 5 odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w sprawie cukrowniczej. Dziwić się należy, że wobec tak poważnej sytnacji prezes Koła nie poruszy na posiedzeniu obecnego parlamentarnego położenia.

### Oświadczenie hr. Lonyay.

**Wiedeń** 14 stycznia. (Tel. wł.) Hr. Lonyay ogłasza w „N. Fr. Presse“, że wieści, jakoby rozeszła się z mężem są najzupełniejszem kłamstwem. B. arcyksiężna Stefanja grozi procesem wszystkim tym dziennikom, które pierwsze pomieściły fałszywą wiadomość o jej rozwodzie.

### Austrja okupuje.

**Wiedeń** 14 stycznia. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ na podstawie wiadomości zaczerpniętych z Wiednia potwierdza wiadomość, że w razie gdyby początkiem wiosny wybuchło powstanie w Macedonji, Austrja obsadzi prowincję nowobazorską i miasto Mitrewice.

### Sytuacja parlamentarna.

**Wiedeń** 14 stycznia. (Tel. wł.). Sytuacja parlamentarna przedstawia się następująco: Pewną jest rzeczą, że Czesi pozwolą na parlamentarne załatwienie ustawy cukrowniczej i ustawy wojskowej pod warunkiem, że oba te przedłożenia wniesione będą jako wnioski nagłe. Niewiadomo jednakże, jak zachowają się Czesi wobec ugody austro-węgierskiej i budżetu. Projekt ugody austro-węgierskiej wniesie w parlamencie dr Koerber d. 16 b. m. Przy tej sposobności wygłosi on dłuższą mowę. Tego samego dnia wniesie projekt w Izbie węgierskiej p. Szell.

### 2-letnia służba wojskowa.

**Wiedeń** 14 stycznia. (Tel. wł.) „Oest.-Volks Ztg“ wysłała jednego ze swych redaktorów do ministra obrony krajowej hr. Welserheimba, z zapytaniem, jak ministerjum wojny zapatruje się na 2-letnią służbę wojskową. Minister odpowiedział, że w zasadzie nic niema przeciw 2-letniej służbie, że jednak chwila obecna do takiej reformy nie jest odpowiednią, gdyż ustawa taka obniżyłaby wartość wojskową Austrji. Gdy będzie czas po temu, to ministerjum samo wniesie odpowiedni projekt.

Odpowiedź tę należy uważać za kres nadziejom tych, którzy w zamian za podwyższenie kontyngentu rekrutów chcieli domagać się zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

### Ś. p. Juljan Markowski.

**Lwów** 13 stycznia. Dzisiaj rano zmarł tutaj Juljan Markowski artysta rzeźbiarz w 56 roku życia, twórca pomnika Goszczyńskiego na cmentarzu Łyczakowskim i Kilińskiego w parku stryjskim.

### Ustawa przeciwko opilstwu.

**Lwów** 13 stycznia. Ankieta w sprawie ustawy o zapobieganiu opilstwu zakończyła się wczoraj wieczorem. W czterogodzinnych obradach nad poszczególnemi postanowieniami projektu liczni mowcy wyrażali się o projekcie nieustawny ujemnie. Przemawiali mowcy zarówno szynkarze jak fabrykanci wódek, dzierżawcy propinacji jak i więksi i mniejsi handlarze napojów spirytusowych. Wykazali oni wszyscy, każdy ze swego stanowiska, że ustawa nie osiąga zamierzonego celu t. j. przeciwdziałania alkoholizmowi w kraju i państwie.

### Katastrofa w Haliczu.

**Lwów** 13 stycznia. Z Halicza donoszą do „Dziennika Polskiego“: Skutkiem szybkiego usunięcia się lodów na Dniestrze, runęła w nocy część mostu, łączącego miasto z dworcem kolejowym. Szczęściem stało się to w nocy, gdy na moście nie było ruchu, gdyż w innym razie katastrofa mogłaby przybrać większe rozmiary.

**Halicz** 13 stycznia. Detonacja, jaka towarzyszyła zawaleniu się mostu, była tak silna, iż pobudziła mieszkańców sąsiednich dzielnic. Miasto zostało skutkiem tego wypadku odcięte od dworca kolejowego na czas dłuższy, gdyż naprawa mostu potrwa do dwa tygodnie. Komunikacja telegraficzna również przerwana, gdyż słupy telegraficzne, które stały na moście, wpadły do wody. Nad rzeką sterczy jeszcze większa część zdruzgotanego mostu.

**Halicz** 13 stycznia. Ludzie kompetentni utrzymują, że zawalony most na Dniestrze oddawna groził zawaleniem.

### Sprawa hr. Lonyay.

**Wiedeń** 13 stycznia. Niektóre dzienniki otrzymały z Cap Saint Martin wiadomość, że pogłoska o nieporozumieniach między małżeństwem Lonyay jest zmyśloną.

**Wiedeń** 13 stycznia. „Fremdenblatt“ ogłasza telegram damy do towarzystwa hr. Lonyay z Cap Martin. Telegram ten oświadcza, że wszelkie wiadomości o hrabim Lonyay są podłem oszczerstwem.

### Książe saski w Wiedniu.

**Wiedeń** 13 stycznia. Przybył tu dzisiaj rano książę Jan Jerzy Saski. Oficjalnego przyjęcia nie było. Cesarz oczekiwał gościa w Burgu w uniformie jednego z pułków saskich. Książę był u monarchy na dłuższej audjencji, poczem cesarz odwiedził księcia w jego pokojach w Burgu, w których zagościł. Przed południem składał książę wizyty arcyksiążętom. Wieczorem odbędzie się objad galowy zaś wieczorem przedstawienie galowe w jednym z teatrów dworskich.

### Śnlegi.

**Grac** 13 stycznia. Wczoraj spadł tu silny śnieg, pod którego ciężarem druty telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Gracem od wczoraj przerwana i dziś dopiero będzie przywrócona.

### Otwarcie Sejmu pruskiego.

**Berlin** 13 stycznia. Wśród zwykłych ceremonjałów otwarto dziś w białej sali zamku królewskiego Sejm. Hr. Bülow wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył, że ukształtowanie położenia finansowego jest mniej zadowalające. Rząd poświęcił znaczne środki dla ochrony niemieckości w marchiach wschodnich a polityka jego ma na celu wzmocnienie gospodarcze tychże prowincji. W tych prowincjach powinny być przyznane dodatki średnim i najniższym urzędnikom, jakoteż nauczycielom. Są one przewidziane w przedłożenin.

Rząd daje przez swoje przedłożenia możność pracy dla ekonomicznego podniesienia kraju, zapowiada dalej zakupno kilku kolei żelaznych jako też kredyt na poprawę stosunków mieszkalnych urzędników najniższej klasy.

### Zaburzenia w Marokko.

**Madryt** 13 stycznia. Wczoraj ogłoszono półurzędową notę w sprawie marokkańskiej. Nota zaznacza, że nikt wcale nie myśli o interwencji albo o podziale terytorjnm w Marokko. Hiszpania niema wcale podobnych zamiarów, dąży ona tylko do zorganizowania i do wzmocnienia swojej siły wojennej.

**Lwów** 13 stycznia. Z okazji podwyższenia płac sług państwowych odbyło się dziś przed połndniem w kościele OO. Karmelitów i cerkwi wołoskiej nabożeństwo dziękczynne na intencję cesarza.

## Ceny targowe z dnia 13 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·20 do 16·75 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·10 do 14·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 13·60, owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·40 do 7·20, słoma od 4·20 do 4·60, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 3·60 do 4·80, masło za kilogram od 2·— do 2·30, masło za garniec od 7·30 do 8·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 13-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·15 Renta majowa 100·95, Węg. renta koronowa 98·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 687·50, Akcje węg. 726·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 542·50 Akcje Landerbanku 398·50, Akcje kolei państ. 693·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 316·—, Akcje tytoniowe 336·—, Akcje Alpiny 388·50 Losy tureckie 115·25, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus (słabszy) 35·80, nafta niezmieniona.

**Berlin** 13-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.



## PODZIĘKOWANIE.

Za okazane nam współczucie po stracie naszego najukochańszego i nieodżałowanego synka ś. p. Władzia i odprowadzenie go na miejsce wiecznego spoczynku składamy Przewielebnemu Duchowieństwu a w szczególności ks. prof. uniw. drowi Franciszkowi Gabrylowi, ks. prof. Aleksandrowi Raydzie, ks. Andrzejowi Jaroszowi, ks. katechecie Franciszkowi Prezentkiewiczowi oraz wszystkim naszym przyjaciołom i znajomym, najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“.

Kraków, w styczniu 1903.

**Paweł i Wanda z Winklerów Kindowie.**

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

## ważnego od 1 października 1902.

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

3.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
3.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
6.28 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
6.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Stróż** połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
**do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan**; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Tarnopola**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Now. Sącza** przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

### *Przyjazd do Podgórza i Krakowa:*

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan**; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Borków wielkich**; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa**; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej**; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
**z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Za duszę ✝ ś. p.

# Antoniego Hawełki

**kupca i obywatela miasta Krakowa**

odprawionem zostanie we czwartek dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 10 rano 113

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

w kościele Archiprezbyteryalnym Najśw. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych.

# Prenumeratę

na czasopisma

**polskie, francuskie, niemieckie i angielskie**

przyjmuje 23

KSIĘGARNIA KATOLICKA

**Dra Władysł. Miłkowskiego**

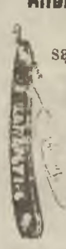
**w Krakowie, Rynek, 30**

zapewniając regularną i szybką dostawę tychże prenumeratorom.

## Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne** trwałe i tanie, niech zamówi u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole L. 3, przy głównej poczcie. Robi również za ugodą na raty. Wypożycza fraki i anglezy. 6298 5 20

## ARBENZ'A BRZYTWY SZWAJCARSKIE



z ostrzami do zmiany, są sławne w świecie ze swej dobroci, ostrości i bezpieczeństwa, a najtańsze jakie dotąd oferowano. Ponieważ najlepsze, zatem najtańsze. — **Wszelka gwarancya**, tysiące świadectw. Uważać na markę fabryczną „A. Arbenz Jougne", do sprzedaży w lepszych handlach — en gros w **fabryce Ad. Arbenz** Lausanne (Schweiz). 3526 4 26

**Brzytwy i noże** do odgniotków firmy **A. Arbenz'a** do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

## RODZICE

poszukujący dla uczniów szkół średnich nowej **stancyj**, znajdą takową pod przystępnymi warunkami u nauczyciela gimnazyalnego. Adres: Ul. Kapucyńska L. 3 II p., drzwi na prawo. 91

## Kasa ogniotrwała

zupełnie nowa, Wiejskiego Nr. 1. z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia do pana Erkiera, skład nafty, ul. Szewska. 89 2 2

## Potrzebny zaraz

młodszy **czeladnik masarski** oraz **uczeń** do 16 lat, z dobrego domu. Zgłoszenia: **Jan Kasztelnik** rzeźnik w Pruchnej, Śląsk. 86 3 3

## Handel towarów korzennych i del.

**w Zakopanem**

dobrze prosperujący w najlepszym punkcie jest za wpłatą 1000 do 1500 zlr. zaraz **do nabycia.** Reflektanci raczą się zgłosić pod: Zakopane, poste rest., R. 500. 65 3 3

## Młody Pomocnik handlowy

**zdolny ekspedyent**

może być **zaraz** przyjęty w handlu **Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

Tylko pomocnicy z handli papierowych, lub galanteryjnych mogą składać **oferty wraz z odpisami świadectw.** 105

# Herbatę Ceylon

zawierającą najmniejszą ilość narkotyku, sprowadzoną **w orygin. opakowaniu** po ¼, ½, 1 funta poleca, firma **H. LEWIECKA** Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotelu. 6282 6 5

## Potrzebny chłopiec

**do praktyki masarskiej** zaraz z ukończoną 4 kl. norm. Zgłoszenia: Aleksander Schubert masarz, Tarnów, ulica Katedralna. 82 3 3

## KAWALER

lat 29, przystojny, posiadający korzystny ol 20 lat istniejący interes, człowiek prawy, pragnie poznać pannę pracowitą, z posagiem 2-ch do 3-ch tysięcy. Rzecz poważnie traktowana. — Listy uprasza adresować „A. B. 88" za okazaniem kwitu inseratowego Kraków poste restante. 88 3 3

## Orkiestra na Karnawał

zestawiona z najlepszych sił przez dyrektora orkiestry zdrojowej Szczawnickiej **Antoniego Wrońskiego** poleca się na wszelkie zabawy publiczne i prywatne, również na p owinięę (fortepian i skrzypce, kwartety, sekstety, aż do 20 muzyków). — Ceny umiarkowane. Zamówienia u stroiciela p. Słotwińskiego Kraków ulica Szewska L. 10

## Potrzebna jest zaraz

**maszyna introligatorska** stołowa do obcinania książek w cięciu od 45—60 cm długości, używana lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia do Ludwika Piecucha w Osielcu ad Maków, Galicya. 99 2 3

# Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków, ulica Krzyża Nr 7 3176

## Prawdziwe HARCEŃSKIE Kanarki



z gór św. Andrzeja w Harcu obdarzone prześlicznym długociągnącym głosem, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. za sztukę.**

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdz w. Harceńskich kanarków

**Jan Szufa w Krakowie** *ul. Floryjańska Nr. 38.* I-sze piętro, oficyny.

## Na interes chrześciański

dawno istniejący z winami w Krakowie w śródmieściu przy jednej z najożywieńszych ulic, poszukuje się zaraz **nabywcy.** Zgłoszenia: poste restante Grelowski, Zabierzów pod Krakowem. 36 6 0

## Dom dwupiętrowy

o 3 oknach frontu, z oficyną, blisko rynku, jest **do nabycia** za gotówkę. Pośrednictwo wykluczone. — Adres w Administracji „Głosu Narodu". 115 1 3

## Pokój

z całem utrzymaniem do wynajęcia przy inteligentnej, bezdzietnej rodzinie. Adres w każdej Administr. „Głosu Narodu". 117 1 6

**W mej fabryce w Jarosławiu** będzie posada

## „Magazyniera"

wolna. PP. Subjekci z działu kolonialnego mają pierwszeństwo. **Stanisław Gurgul** w Krakowie, ulica Krowoderska Nr. 35. 111 1 3

## Lekarz

katolik, kawaler, lat 32 liczący, ożeni się z panną młodszą od siebie. Łaskawe listy proszę adresować: M. W. 32. do Administr. „Głosu Narodu". Listy wydawane będą tylko za okazaniem kwitu inseratowego. Na każdy list nastąpi odpowiedź najdalej do 10 lutego br. 116 1 2

## Handel towarów bławatnych

**w Krakowie**

jest pod bardzo przystępnymi warunkami **do sprzedania** — Bliższej wiadomości udzieli: **Jan Błażek** w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 17. 114 1 5

## Sprzedam fortepian

krótki, z płytą, mało używany za 225 zlr. Wiadomość u stroiciela Z. Raba Kraków, ul. Gołębia L. 14. 11213

## Fersan-Kakao

zawiera główne składniki żelazo, białko i fosfor, znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający w bledniey, niedokrwistości i wszystkich stanach osłabienia. Fersan kakao nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo, przeto jest polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po ⅛ kilo do nabycia w aptekach. — Cena kartonu 2 K. 75 h. — **Główny skład na Kraków** i okolicę w drogeryi **Franciszka Zopotha i Ski**, ulica Sienna 12. 6019 5 0

## ODPOWIEDNI PODAREK NA GWIAZDKĘ!!!

| **JUTRO ciągnienie.** | **Główna wygrana 40.000 Koron.** |
|---|---|

**Losy Loteryi Przemysłowej po 1 Koronie** do nabycia we wszystkich kantorach, oraz w Administr. „Głosu Narodu". 6084 2 0

## WINA Z MALTOZY (maltonowe)

firmy **Svatek & Co** w Pradze — Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych i niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań, dzieci i dla ozdrowieńców.**

**Maltoferrochin** Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i delikat. smak.

**Maltochin** Malaga z maltozową chiną.

**China-Sherry,** Shery z maltozową chiną.

**Malto-Condurango** 1 flaszka 4 kor., ½ flaszki kor. 2·20

flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.

Na składzie mają **w Krakowie**: apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski, H. Bartmański; składy apt. J. Hanak i Sp., A. Reifer, Zopoth i Sp.: w **Przemyślu**: H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie**: S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp. 5125

**Główna agencyę** na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay, Lwów.** Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała. Sherry, Vermouth.**

**Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Bruxeli. Rok zał. 1897.**

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

## M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE — SEZONOWE NOWOŚCI

**Codzień świeże Nowości w Bluzkach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie**

we wszystkich kolorach i wielkościach

***od złr. 1.25 wyżej.*** 6035

**Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.**

## Spółka kredytowa

**CZŁONKÓW**

**Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń**

**W KRAKOWIE**

## udziela pożyczek

**na zastaw pensyj pp. urzędnikom.**

Osobom zgłaszającym się listownie lub osobiście o pożyczkę udziela się **bezpłatnie wszelkich potrzebnych informacyj i formularzy.**

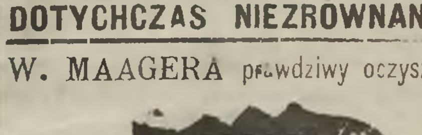
Adres biura Spółki: **Kraków, ul. Basztowa L. 9,** godziny urzędowe od 9—3. 98 2 3

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

**DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!**

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony




# TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.

**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma **W. Maager w Wiedniu III. 3., Heumarkt Nr. 3.**

Naśladownictwa będą sądownie ścigane. 5677 6 12

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.